PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 c.

New York.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

OFFICE:
198 Orchard st., New York.

No. 12. New York, Czwartek, dnia 6 listopada 1890. Rok I.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 198 *Orchard st. New York, N. Y.*

SEJM LITEWSKI.

NIEPRAWDZIWE WIEŚCI O „ZWIĄZKU" I „ZJEDNOCZENIU".

Trzech burzycieli robi „trubel."

Zjednoczenie Litewskie rozwija się prawidłowo

Dziwnem się wydaje, że dotychczas nie widzimy żadnego sprawozdania w tutejszych pismach polskich z ostatniego Sejmu „Zjednoczenia Litewskiego", który się odbył d. 1-go października w Mahanoy City.

Była wprawdzie krótka wzmianka o tem w „Patryjocie" i kłamliwe podanie w ostatnim numerze „Echa", które podzieliło już litwinów amerykańskich na dwa obozy.

W obec tego wyjaśnić potrzeba dla ogółu, że litwini tutejsi najmniejszego nawet pojęcia nie mają o jakimś podziale. Nie było tu i niema żadnego „Związku Narodowego", ni „Zjednoczenia Katolickiego", ale jest od kilku lat założone „Zjednoczenie Litewskich Katolickich Towarzystw w Ameryce" (Susivienyjimas Lietuwiszku Katolikoszku Draugyszcziu Ameryke), jak pokazuje uzyskany od władzy amerykańskiej „charter". Celem tegoż zjednoczenia jest wspólna praca dla religijno-narodowego dobra litwinów.

Ostatni zaś sejm zanotować potrzeba z tego powodu, że Zjednoczenie wyraźnie określiło stosunek swój do polaków, pomimo usiłowania paru polakożerców, jakiemi są znany warjat Jan Szlupas i jego sługa ks. Alexander Burba z Plymouth, Pa.

Ten ostatni sprowadzony z klasztoru grodzieńskiego, gdzie przez swego biskupa był osadzony, cały się poświęcił sprawie poróżnienia polaków z litwinami. Znane są jego wybryki w Plymouth, awantury i skandale, wywołane jego kazaniami i piórem, a ostatecznie oddzielenie litwinów od polskiego kościoła. Ta najbrudniejsza plama w historji polsko-litewskiego narodu, po kilka razy była powtórzona w angielskich i niemieckich gazetach. Nie dosyć na tem, cały nieprzerwany szereg faktów jest jasnym dowodem, jakiego ducha jest ten agitator. Gdzie tylko się pokazał, porobił partje, chcąc czemkolwiek się odznaczyć, choćby niegodziwością. Na tę nazwę zdaje się, zasługuje każdy, siejący niezgodę za ruskie ruble.... Znamy wielu tego rodzaju patryotów. Dosyć wspomnieć jedno wyrażenie wyjęte z jego kazania: „Lepiej byłoby, gdyby piorun trzasł w Jagiełłę, niżby miał się ożenić z Jadwigą!...."

Nic więc dziwnego, że podobne wyrażenia wywołały takie oburzenie pomiędzy delegatami na sejmie, że Burbę musiano z hali wyprosić.

Nie mając co począć, pojechał towarowym pociągiem do domu razem z Pauksztysem, wydawcą „Vienybe's." W drodze obrali siebie i paru sług Szlupasa, jako komitet nowego związku litewskiego, do którego jeszcze nikt, oprócz nich, nie należy. Tak tedy jest chęcią Burby i Szlupasa utworzyć nowy związek, ale jeszcze tego niema, jeszcze to nie fakt.

Zjednoczenie zaś litewskie, jak istniało, tak istnieje i pomyślnie się rozwija.

Na ostatnim sejmie obrani zostali: na rektora ks. dr. Jodyszus, proboszcz litewskiej parafji w Brooklynie (po raz trzeci), na prezydenta p. T. Butkiewicz z Nanticoke, Pa., na sekretarza p. W. Wroczyński z Mahanoy City i na kasjera p. I. Zabłocki także z Mahonoy City, Pa.

„Zjednoczenie litewskie" chociaż pracuje wyłącznie dla swej narodowości, wszelako uznaje i wyraźnie określa wspólność interesów ze swymi braćmi, polakami.

Wszelkie inne doniesienia o rezultatach ostatniego sejmu i jakichkolwiek objawach życia tutejszych litwinów uważać należy jako kłamstwo.

Litwin.

ZAPRZECZENIE.

NOWY YORK D. 3 LISTOPADA.

Szanowny Redaktorze! Czytałem uwagę w „Echu" o nowym polskim kościele, na którego budowę mam jakoby posiadać pozwolenie. Najprzód nie wiem o niczem, co do pozwolenia na budowę drugiego nowego kościoła. Może korespondent „Echa" otrzymał od tejże władzy takowe dla mnie, gdyż ja żadnego w ręku nie mam. Iż to może kiedyś nastąpić, o tem wątpić nie należy. Ale kiedy? To zagadka, której rozwiązanie nie do pism po za obrębem naszego miasta wychodzących ale do najdostojniejszego i najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa należy.

Z szacunkiem
Ks. F. X. A. Fremel

KOŁYSANKA.

Śpij dziecino, śpij!
Śpij urocza moja, biała,
W mgły spowita srebrne cała,
Rosę wonną pij —
Byś woń naszych pól kochała—
Śpij dziecino, śpij!

Lazurową toń
Marz, dziecino moja mała,
By z błękitów ci spadła
Gwiazdka promienista cała
Na twą senną skroń —
Marz — byś gwiazdkę pokochała
I lazuru toń...

Śpij dziecino, śpij —
Przez sen śpiewaj czule, słodko,
Marzeń moich bądź pieszczotką,
Rojeń wieńce wij,
Igraj, jako kotka z myszką,
Śpij dziecino, śpij .....

Lecz gdy padnie grom,
Strugi bratniej krwi popłyną —
[illegible]
Krew rozbarzaj tak, jak wino,
I podnietą bądź jedyną
Krwią ociekłym kłom —
Niech twe fale ogniem płyną —
Kiedy padnie — grom!....

H. N.

SPRAWA
o kradzież w Ameryce,
sądzona w Warszawie.

Niezmiernie oryginalną sprawę sądziła w tych dniach izba sądowa w Warszawie. Ani mniej, ani więcej tylko szło w tej sprawie o kradzież, dokonaną przez niejakiego Rudzińskiego, podczas pobytu w Ameryce, w stanie New Jersey. Było to tak: Stanisław Rudziński, mieszkaniec gub. suwalskiej, przed kilku laty wyjechał do Ameryki. W kwietniu r. 1887 pracował przy kolei w Jersey City. W tym czasie niespodzianie ztamtąd zniknął, nie odebrawszy nawet kilkunastu dolarów należnych mu za robotę.... Pokazało się, że miał do tego powód. Oto ukradł rodzinie Iwaszkiewiczów, u której mieszkał 900 dol. — i zemknął. W parę miesięcy potem, gdy Rudziński znalazł się z powrotem w kraju, do sądu okręgowego w Suwałkach nadeszła od Iwaszkiewiczów napisana w języku niemieckim skarga o ową kradzież. Ponieważ prawo rosyjskie pozwala sądzić poddanych rosyjskich za przestępstwa, spełnione za granicą, przeto sąd suwalski przyjął ją do osądzenia i na zasadzie zeznań świadków, którzy w tym czasie wrócili z Ameryki, skazał na 2 lata rot aresztanckich. Rudziński apelował do izby sądowej w Warszawie, która w tych dniach wyrok zatwierdziła. Tak więc złodziej nawet za oceanem nie uniknął kary!....

O DAHOMEJU.

12,000 Wojska Kobiecego.

Ofiary z ludzi i straszne morderstwa.

O Dahomeju, wiele obecnie piszą gazety. Powodem tego kroki wojenne rozpoczęte przez dahomejczyków przeciwko kolonjom francuskim i sprzymierzonym z francuzami plemionom afrykańskim. „Kurjer" doniósł niedawno o strasznych mordach i spustoszeniach, dokonanych przez dahomejczyków.

Z tego powodu na czasie będzie słów parę o Dahomeju, kraju pod wielu względami ciekawym.



Jedną z ciekawości Dahomeju jest kobiece wojsko. Przedstawia je powyżej umieszczony rysunek. „Amazonki" dahomejskie w liczbie około 10,000 stanowią regularne wojsko tego kraju i są podzielone na pięć oddziałów: artylerją (nawet z armatami), piechotę, strzelczynie z łuku, oddział mieczowy, zaopatrzony tylko w ostre, krótkie miecze i nareszcie oddział amazonek, polujących na słonie. Te ostatnie zaopatrzone w broń palną są uważane za najmężniejsze wojsko Dahomeju.

Amazonki są wielce krwiożercze. Nie dają nikomu pardonu, a wszystkich niewolników zabijają na miejscu. Nadaje się do tego charakter całego narodu. Krwawe ofiary z ludzi, szczególniej niewolników są tam czemś bardzo zwykłem.



Na rysunku widzimy scenę, która się powtarza w stolicy Dahomeju prawie w każde święto. Z wysokiego tarasu rzucają pospólstwu na dole skrępowanych, ułożonych w specjalnych koszach niewolników oraz żywe i zabite krokodyle.... A pospólstwo na dole rozrywa na drobne kawałki nieszczęśliwych. Widowisku temu przygląda się z tarasu król i dygnitarze...

Po tego rodzaju krwawej zabawie głowy lub czaszki nieszczęśliwych zatykają na palach i z tych pali tworzą okropne szpalery, prowadzące do mieszkań głównych dygnitarzy i wodzów.... Na rysunku poniżej widzimy taką krwawą aleę.



Podróżnik francuski, z którego dzieł wyjmujemy te szczegóły, wzdryga się na samo wspomnienie tego okropnego nieludzkiego widoku!......

DO NIEJ.

(Z Pieśni Mirza-Schaffy).

Wiecznie w koło mnie twe wonie,
Czuję zapach twój uroczy;
Twój mi obraz zdala płonie,
Kędy tylko rzucę oczy...

W morzu myśli mych, kochana,
Możesz tylko zajść na chwilę
I, jak słońce ,wstajesz z rana
W nowym blasku, w nowej sile!...

WIDZENIE.

W tutejszej gazecie „World" z ostatniej niedzieli, znajdujemy następującą depeszę:

Wiedeń 1-go listopada. — Donoszą do Wiednia o niezwykłem podnieceniu umysłów, jakie panuje w miejscowości Huttenberg. Młode dziewczę z tego miasteczka objaśniło, że miało objawienie Najśw. Panny na drzewie; dziewczyna wyjechała z matką do Marburga prosić o pozwolenie uczczenia miejsca cudu. Ludność jest w wysokim stopniu podniecona i ciśnie się na miejsce widzenia. Żandarmi otaczają drzewo i nie dopuszczają ludzi."

Polacy w Ameryce.

* W Chicago w szkole Wellsa udzielana jest bezpłatna nauka języka angielskiego dla polaków. Nauczycielami są pp. Jabłoński i Machnikowski.

* Kandydatem do legislatury w Chicago jest polak demokrata p. Kaczmarek.

* Akcyjna hala imienia „Puławskiego" zostanie zbudowaną wkrótce w Chicago. Obecnie polacy krzątają się gorliwie około zebrania na ten cel odpowiednich funduszów.

* W Wausau Wis., dzięki gorliwości ks. Pelczara sprawione zostały do miejscowego kościoła polskiego nowe wielkie dzwony, ławki, konfesjonały i figury do ołtarzy; kościół i plebanja na zewnątrz i wewnątrz zostały odnowione. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie nowych dzwonów. (Gaz. Kat.).

* W South Bend, Ind. jest 12 polskich grocerni, 10 salonów, 9 zakładów rzeźniczych, 2 składy obuwia, skład krawiecki, balwiernia, sklep z obuwiem, skład drzewa i węgli.

* Słyszeliśmy, że p. L. Dewojno objął redakcję „Echa" w Buffalo.

* Osieroconą przez czas dłuższy parafję polską w Berea, O. objął ks. Rosiński i w krótkim czasie zaprowadził w niej ład i porządek. Parafjanie zamierzają tam budować nową szkołę i w celu uzyskania na takową funduszu urządzają „fair".

* W Pittsburgu, Pa. polak Andrzej Borowiak oskarżony był o zgwałcenie... 60-letniej Ewy Jankowskiej. Szczęściem — zwolniono go.

* W Buffalo polak Antoni Latowicz przy ładowaniu statku został śmiertelnie ranny żelazem w głowę.

* „Wiarus" otrzymuje z Minneapolis, Minn. wiadomość, że p. Leon Heilpern, po przybyciu do niego żony i dzieci, w niespodziany i tajemniczy sposób ztamtąd zniknął....

* W Jolliet, Ills. Józef Nowak został skazany za morderstwo na karę śmierci.

* W Scranton, Pa. wyświęcony został nowy kapłan polski ks. Józef Złotorzyński.

* W Chicago zwrotniczy Mc Carty w pobliżu kolei chciał zgwałcić Franciszkę Duszak, a gdy się opierała, rzucił ją na szyny pod nadchodzący pociąg. Cudem prawie dziewczyna została uratowaną.

* W kamieniołomach w Ashland Wis. został zabity przypadkiem maszynista, polak Jan Bura. (Ameryka).

* W Toledo, O. na obecne wybory zostało zaregestrowanych około 2000 polaków, mających prawo głosowania.

* W Princeburgh, Pa. odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się obecnie kościół polski.

* W kopalni w Nanticoke polacy Jan Seliwski, Ignacy Mackowicz i Fr. Pytkiewicz wskutek wybuchu gazu zostali niebezpiecznie poparzeni. (Gazeta z Nanticoce).



„JENERAŁOWA" BOOTH.

W połowie października w Clackton w Anglji, zmarła w wieku lat 61 Anna Booth, żona „jenerała" Booth, głównego naczelnika „Armji Zbawienia," istniejącej nie oddawna nowej religijnej sekty o dziwacznej wojskowej organizacj:. .. Booth pierwotnie był pastorem metodystów. Nieboszczka wyszła za niego za mąż w r. 1855, a w r. 1860 zaczęła razem z nim odprawiać obrzędy religijne i kazać. W r. 1864 wyjechali oboje do Londynu i tam założyli „Armię Zbawienia". „Jenerałowa" miała 8 dzieci, które wszystkie zajmują wysokie stanowiska w „Armji", liczącej obecnie w swych szeregach kilkadziesiąt, a może i parę set tysięcy półgłówków w Anglji, Francji, Szwajcarji i Ameryce.

EMIGRACJA POLSKA DO BRAZYLJI.

Pomimo wszelkich przedsiębranych środków, pomimo ostrzeżeń prasy i nawoływań ludzi rozsądniejszych, emigracja z Polski do Brazylji zaczyna przybierać niesłychane rozmiary. Zapewniają, że w ciągu półtora roku wyemigrowało w ten sposób do 300 tysięcy ludzi. Znów więc setki tysięcy polskich dusz idą na narodowe zatracenie. Co na to poradzić? Jak temu fatalnemu prądowi zapobiedz?... Pytanie, na które nie znajdujemy odpowiedzi.

Ziemie Polskie.

W Lublinie, w Królestwie ogrodnik Jan Braszczak zamordował 'ichwiarza Rosenfajna, który zbyt naarczywie upominał się u niego o wrot 60-ciu rubli. Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie między miejowymi lichwiarzami.

Obywatel gub. grodzieńskiej, Rafał Czelakowski, zmarły w tych dr ach w Londynie, zapisał 15,000 rs. rubli na założenie w Suwałkach lub Łomży, w Królestwie, szkoły dla głuchoniemych.

W Krakowie zostało założone towarzystwo przyjaciół muzyki, które mieć będzie własną orkiestrę.

W Zabierzowie, pod Krakowem, spółka francuzka zakłada wielkie rzeźnie. Będzie tam bite bydło, sprowadzane z Królestwa, a mięso ma być wysyłane do Francji.

Kolonistom niemieckim w okolicach Gniezna, sprowadzonym przez osławioną „komisję kolonizacyjną" nie bardzo się powodzi. Jeden po drugim pakują manatki i zmykają — „nach Vaterland".

W Witebsku polka, niemłoda już panna G., kobieta inteligentna i z dobrej rodziny, będącemu w odwiedzinach u jej brata 24-letniemu Ł. wylała na twarz pół szklanki kwasu siarczanego, a resztę sama wypiła. Powodem — miłość.

W lesie w pobliżu Brodnicy spadł balon wojskowy z dwoma oficerami, wypuszczony z Berlina. Podróż trwała 3 godziny.

W Poznaniu wyskoczyła z okna i zabiła się 64-letnia Amelja Retz; powodem obłęd umysłowy.

Komisarz obwodowy w Gołańczy niemiec Behr został skazany przez sąd w Gnieźnie na 9 miesięcy więzienia za oszustwa, przywłaszczenia i nadużycia służbowe.

Katastrofa na morzu.

61 Osób Utonęło.

W zeszły czwartek w pobliżu Barl negah N. J. miała miejsce groźna katastrofa na morzu. Parowiec hiszpański „Viscaya" wpadł niespodziewanie na czteromasztowy okręt handlowy i rozbił go do szczętu........ Obydwa okręty utonęły. Dziewięćdziesiąt siedm osób utonęło. Na „Viscaya" udającym się na Hawanę, było szesnastu pasażerów, którzy wszyscy utonęli. W ich liczbie znajdował się Juan Cedro, miljonowy plantator z wyspy Cuby, M. A. Calvo, współwłaściciel wielkiej firmy handlującej cukrem w New Yorku, jego żona i dzieci, pan Pour i troje dzieci i. t. d. Dwanaście osób tylko ocalało. Wziął je na pokład parowiec „Humboldt" jadący do New Yorku. Na miejscu wypadku sterczą z morza tylko wierzchołki masztów zatopionych okrętów....

Przypisek. W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że z liczby przypuszczalnych ofiar fatalnej katastrofy ocalało znów 36, które wylądowały w pobliżu Filadelfji i w innych miejscach na wybrzeżu oceanu. W ten sposób rzeczywiście zginęłoby tylko 61 osób.

P. Jerzy Pawlukanis, ostatnio zamieszkały p. n. 160 E. 28.ma ulica, obecnie z adresu niewiadomy, raczy się zgłosić do „Czytelni Polskiej" p. n. 161 E. 25-ta ulica.

THE POLISH WEEKLY

,,New York & Brooklyn Courrier''

is the political only polish paper in New York City, has a large circulation througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla ,,Kurjera", bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

New York urządza chociaż kościelny obchód 29-go listopada. A Brooklyn?....

Patryotyzm amerykański jest dla polaków zbyteczny. Dość im patrjotyzmu polskiego i poszanowania instytucji amerykańskich.

Ktokolwiek byłby nieuczciwym, ty nie odstępuj od uczciwości. Ktokolwiek nurzałby się w błocie, ty bądź zawsze czystym. Przykład złego u innych nie uniewinnia wcale naszych własnych złych czynów.

W sierpniu r. b. wyemigrowało z W. Ks. Poznańskiego 8842 polaków, z Prus Zachodnich 7068 razem 15910 osób. Licząc tyleż w każdym miesiącu (a na wiosnę przybywa emigrantów trzy razy więcej) wypadnie do 200,000 polaków, których sam zabór pruski wysyła co rok do Ameryki — na narodowe zatracenie......

Nadesłano nam artykuł, wymownie dowodzący potrzeby zjednoczenia i wspólnej organizacji wszystkich polskich towarzystw wojskowych. Korespondent nasz twierdzi, że przeprowadzenie takiej organizacji jest zupełnie możebne w dwóch punktach centralnych, New Yorku i Chicago. Ciekawy ten artykuł odkładamy dla braku miejsca do następnych numerów.

Z PETERSBURGA.

(*Kor. ,,Kurjera".*)

Petersburg d. 20-go października. — Car nareszcie wrócił z niefortunnych manewrów pod Równem na Wołyniu i z polowania w Spale, w Królestwie. Wrócił po dwóch nieudanych zamachach na jego życie, drżąc z przerażenia i strachu, śród niezliczonych ostrożności. W drodze do Petersburga sześć razy zmieniał wagony; wysyłano kilkanaście fałszywych pociągów cesarskich dla zmylenia śladu, nareszcie wszystkie linje kolei, któremi wracał, były szczelnie obstawione wojskiem.

To wszystko nie przeszkodziło, że w chwili przybycia do pałacu w Gatczynie, w przedpokoju nastąpiła przedwczesna explozja bomby, rzuconej przez kogoś niewiadomego w kąt.... Panika była ogromna! Wszystką służbę zmieniono. Car oddalił od siebie nawet przybliżonych przyjaciół i urzędników; teraz przepędza dni w strachu i osłupieniu.

Po mieście chodzą wieści, jakoby w muzgu carskim wylęgła się nowa myśl. Mianowicie chce on pono zażegnać niebezpieczeństwo czemś w rodzaju konstytucji i kazał odszukać w archiwach stare projekta Loris Melikowa z czasów Aleksandra II-go. Czy z tego co będzie?.... Bóg raczy raczy wiedzieć.

Tymczasem zasadzono do więzienia znów kilkanaście osób młodzieży. Są to nihiliści, ściągnięci do Rosji z zagranicy przez szpiega, który udawał ich towarzysza i kręcił się w kółkach rewolucyjnych we Francji i Szwajcarji.

Z prowincji nadchodzą ciągłe złe wieści.... Na Litwie i Podolu, oraz w południowej Rosji co dzień palą się wsie i miasteczka. Powodem jest zawsze podpalanie. Kto podpala? Niewiadomo. Policja śledzi i nic wyśledzić nie jest w stanie...

Kolэga.

Drobne notatki z New Yorku.

Omyłka!...... Omyliliśmy się, podając, że bal ,,Krakusów" nastąpi 8go marca to jest w...... poście. Bal odbędzie się w rzeczywistości 8-go lutego, t. j. jeszcze w karnawale. Komitet zawiadamia o tem inne towarzystwa, upraszając, ażeby na 8 lutego we spólnym interesie, nie wyznaczały swych zabaw.

Oto wykaz niedoręczonych listów polskich w New Yorku: Szpigielski M., Szostak, Szczyter Walenty, Gonclowski M., Zaliński E. L., Mackowicz M., Doliński J., Dankowicz Lud., Surocki T.

P. Witkowski, sekretarz jeneralny ,,Strzelców", nie sypia i nie jada, tylko myśli o jak najwspanialszem urządzenia tegorocznego balu. Pamiętajcie — 31 go stycznia, w Germania Assembly Rooms.

Wiemy już, kto będzie grał ,,Pana Jowialskiego" na przedstawieniu ,,Harmonji"... Będzie to p. Myszkowski (pseudonim), artysta z zawodu w Europie. A więc przychodźcie na ,,Jowialskiego"!....

Polecamy naszym rodakom a głównie.... rodaczkom akuszerkę polską panią Włodzimierską, uczoną w Warszawie. Pani Włodzimierska mieszka p. n. 47 Essex ul.

Tow. ,,3-ci Maj" sprawiło sobie wielki portret Małachowskiego, który przyozdobiony w odpowiedni napis zostanie zawieszony w sali posiedzeń Towarzystwa.

Byliśmy na próbie Tow. ,,Gwiazdy Wolności" i radzimy każdemu iść zobaczyć ,,Zamek Kościański" na przedstawieniu.

John Foley z E. 39-ej ul. dostał $5000 w spadku i z radości.... zwarjował. Wyobraża sobie, że jest posiadaczem 5 miljonów, które mu co chwila chcą ukraść.

W niedzielnym ,,Worldzie" znajdujemy ciekawą korespondencję Th. Stevensa z Rosji o... łapownictwie moskiewskiej policji.

Podana przez pewne pisma wiadomość, że p. Złotnicki zakłada z kimś innym do spółki gazetę w New Yorku jest — czystej wody.... humbugiem.

Niema takiego pysznego, brylantowego Towarzystwa na całem świecie, jak — ,,Harmonja".

Słyszeliśmy, że p. Twarowski, właściciel drukarni, zamierza założyć litewską gazetę w New Yorku.

Hr. Wodzicki został mianowany marszałkiem miejskim (city marshall) w dziesiątym dystrykcie.

,,Kalendarz Marjański" dajemy w prezencie każdemu, kto nam zapłaci prenumeratę za rok.

Kenan rozpoczyna w tych dniach cały szereg odczytów o Rosji.

P. Wiśniewski, pułkownik ,,Krakusów", kupił obecnie salon na Stanton.

Płaćcie za ,,Kurjer".

STRAJKI W LONDYNIE.

W Londynie oczekują groźnych starć pomiędzy robotnikami a kapitalistami. Odbywały i odbywają się ciągle mityngi robotnicze, na których postanowiono urządzić szereg strajków w różnych gałęziach przemysłu. Takowe mają lada chwilę wybuchnąć... Tymczasem o mało co nie nastąpił ogólny strajk robotników, pracujących w dokach. Zdołano go odwrócić, zastrajkowało tylko 8 tysięcy pracujących w dokach, których właściciele nie chcą zrobić żadnych ustępstw. Jednocześnie lada dzień ma wybuchnąć strajk woźniców i konduktorów tramwajowych, którzy pracują zbyt wiele godzin w ciągu dnia. W ogóle robotnicy stawiają żądania podwyżki zapłaty i ograniczenia liczby godzin pracy. Powodem tego jest między innemi wielka drożyzna i nędza, jakie panują w Londynie. Kapitaliści ze swej strony ani chcą słyszeć o ustępstwach. Rozdrażnienie zobopólne jest ogromne, to też obawiają się w najbliższej przyszłości zajść bardzo groźnych, może krwawych.

Polacy na obczyźnie.

Znakomity fortepianista polski Paderewski, bawiąc obecnie w zamku ks. Brancovan we Francji, złamał przypadkiem nogę; musi przeleżeć parę miesięcy w łóżku.

Artysta muzyk Kazimierz Kontski, zamieszkujący w Konstantynopolu, otrzymał od sułtana medal za zasługi na polu sztuki i literatury.

Na wystawie rolniczej, dopiero co odbytej w Wiedniu, najwyższe nagrody otrzymali hodowcy chmielu z Galicji.



ZE ŚWIATA DZIECI.

Rzecz na wsi.

Matka ze służącą biegnie do ogrodu:

— Jezu Chryste!.... Co się stało z maleńkim Józiem? Ukradziony czy co? W kolebeczce niema go....

Ośmioletnia Helenka występuje naprzód:

— Proszę mamy my tu sobie z Józieczkiem powtarzamy lekcję z Pisma św. Wsadziliśmy go w koszyk, puściliśmy na wodę i bawiemy się w ,,Znalezienie Mojżesza."

Dla wiadomości sz. abonentów.— Rozpoczęliśmy w tych dniach regularną kolektę prenumeraty. Szykujcie... dolary!

Brooklyn.

Z I-go Tow. Śpiewu w Brooklynie.

I-sze Tow. śpiewu w Brooklynie, o którem ktoś kiedyś puścił niemądrą plotkę, że upada, przeciwnie z dniem każdym wzrasta i rozwija się. Idźcie pod nr. 178 na Ewen ul., a ujrzycie przed halą, gdzie co poniedziałek odbywają się lekcje śpiewu, wspaniały, złocisty napis, opiewający, że tu jest „Headquarters of the Polish Singing Society." Na lekcjach Towarzystwa wesoło i gwarno. Głosy są wyborne, chłopcy dzielni, a dyrygent p. Janicki to wytrawny i zdolny artysta. Przygotowania do balu i koncertu w pierwszą rocznicę istnienia Towarzystwa idą żwawo. W programie są śpiewy, deklamacja i mowy, a między innemi będzie śpiewał ceniony barytonista polak p. Kaz. Krac.

Z Parafji Litewskiej.

Litewska parafja św. Jerzego w Brooklynie, której kościołek mieści się obecnie na N. 10-tej ulicy, zamierza sobie pobudować nową świątynię. Nowy ten kościół będzie wzniesiony przy ... Grand, gdzie zostały już zakupione na ten cel dwa domki za $16.000. Na ich miejscu stanie kościół. Nastąpi to jednakowoż nie tak jeszcze prędko, bo dopiero po zebraniu funduszów i wypłaceniu placu. Ofiary na kościół płyną nietylko z Brooklyna i New Yorku, ale także z Pennsylwanji, Massachusetts i innych stron, gdzie mieszkają litwini.

Bal Tow. „Chorągiew Polska".

Tow. „Chorągiew Polska" (grupa Z. N. P.) w Brooklynie urządza na Sylwestra d. 31 grudnia 4-ty swój doroczny bal. Dochód z takowego przeznaczony na sprawienie chorągwi. Bal odbędzie się w „Gospodzie Polskiej" p. Zywerta na 3-ej ave. Około urządzenia balu energicznie się krząta komitet balowy, złożony z pp. R. Mikulskiego, (prezes), L. Łąckiego (sekretarz) i p. Bartnickiego (kasjer).

Unja Polska.

W Brooklynie istnieje jedna „Unja" choć nie zupełnie, ale przeważnie polska. Jest to „Unja szewców", należąca do „Centralnej Unji Pracy", licząca 75 czynnych członków, a w ogóle 107. Znaczną część takowych stanowią polacy, chociaż są także czesi i amerykanie. Prezesem „Unji" jest polak p. Niemkiewicz.

„Krakusi" Się Ruszają.

Nowo założony 6-ty oddział „Krakusów" w Brooklynie zaczyna się ruszać.... Mianowicie urządza on w d. 22-go listopada r. b. dla upamiętnia swej inauguracji zabawę, połączoną ze śpiewem, deklamacją i tańcami. Zabawa ta odbędzie się w hali p. Wł. Kamieńskiego p. n. 116 Ellery.

Z Parafji Św. Kazimierza.

Ks. Bronikowski powrócił już d. 28 października i został serdecznie przyjęty przez parafjan. Poświęcenie nowego kościoła odbędzie się dopiero d. 16 go lub 23-go b. m. O dokładnym terminie tej parafjalnej uroczystości doniesiemy.

Drobne notatki z Brooklyna.

Słyszeliśmy jakoby w zeszłą niedzielę w Williamsburgu miał miejsce fatalny wypadek.... Młody polak, przybywszy do narzeczonej, bawił się rewolwerem, który nagle strzelił. Gdy panna upadła ze strachu, nieszczęśliwy myślał, że jej wyrządził jaką krzywdę — i sam zabił się drugim wystrzałem.

P. Ziółkiewicz otworzył skład z obuwiem męzkiem w domu własnym p. n. 104 na 5-ej ave. w South Brooklynie. Polacy powinni pamiętać o tym składzie.... Popierajcie swojego, nie chodzcie do obcych.

Bal Tow. Św. Kazimierza w Brooklynie odbędzie się d. 31-go grudnia, w Sylwestra.

W South Brooklynie ma być od 4 do 5 tysięcy polaków; zamieszkują głównie między 12-tą a 30-tą ulicą.

W Brooklynie demokraci tak samo, jak w New Yorku — górą.

To i Owo z Ameryki.

‡ W San Francisco, Cal. w nocy spaliły się dwa sąsiadujące ze sobą hotele Grand i Burlington. Strata przewyższa 1,500,000. Z ludzi nie spalił się nikt.

‡ W Goshen, Ind. farmer Gray, otrzymawszy na swe oświadczyny odpowiedź od panny Green, wziął ją za szyję i zaczął całować, a w tejże chwili wolną ręką strzelił sobie z rewolweru w skroń...... Mózg samobójcy, który padł na miejscu, obryzgał twarz panny Green. Nieszczęśliwa w skutek tego zwarjowała......

‡ W Cincinnati przyjaciele niejakiego H. Luttera, który zmarł na suchoty, czuwając w nocy przy jego zwłokach, popili się, wywlekli trupa z trumny, postawili w kącie przy ścianie, leli mu w gardło wódkę i dawali jeść sardynki.. Policja, która przybyła na tę orgję, zaaresztowała wszystkich i oddała pod sąd.

‡ W Chicago zotsał położony kamień węgielny pod „Świątynię Wstrzemięźliwości", którą wznosi kobiece Tow. wstrzemięźliwości kosztem miljona dolarów.

ZE ŚWIATA.

* W Anglji została otwartą pierwsza linja kolei elektrycznej.

* Znakomity lekarz niemiecki doktór Koch wynalazł niezawodne lekarstwo na suchoty.

* W Berlinie miało miejsce krwawe starcie między oddziałem wojska, strzegącym 800 rekrutów, a ich krewnymi, pragnącymi się z nimi pożegnać. Z liczby cywilnych dwóch jest zabitych, 18-tu ciężko rannych.

PRZYSZŁA WOJNA EUROPEJSKA

POWSTANIE POLSKIE.

Obrazki fantastyczne

Napisał pułkownik J. Grom.

(Ciąg dalszy).

VII.

PULKOWNIK ZYGMUNT.

(Ciąg dalszy).

Jesteśmy w Zurichu, w Szwajcarji, znów na dwa tygodnie przed wypowiedzeniem wojny.

Pierwsze piętro w schludnej, małej kamieniczce, położonej przy jednej z ulic nad jeziorem, na stoku góry zajmuje „pułkownik Zygmunt." Pod takiem nazwiskiem znają go wszyscy sąsiedzi. Jest to człowiek wysoki, kościsty, o dużym sumiastym wąsie, o militarnej postawie i spojrzeniu świdrującem człowieka aż do głębi.

Żyje spokojnie z jedną starą służącą. Pracuje cały dzień w książkach i szpargałach, pisze i wysyła dużo listów, codzień o jednej godzinie odbywa krokiem wojskowym z wysoko wyprostowaną figurą i sękatym kijem w ręku popołudniową wycieczkę.... Słowem żyje regularnie i spokojnie, nie mając prawie żadnych stosunków z nikim. Czasem tylko raz na pół roku odwiedzi go gość jaki, podobnego mu wyglądu...

Tak mieszka w Zurichu już od lat pięciu.

Wejdźmy do jego gabinetu.

Zegary wybiły siódmą. W pokoju panuje półmrok. Przed chwilą stara Grete zameldowała panu, że jakiś jegomość, który nie chce powiedzieć swego nazwiska, pragnie się widzieć z pułkownikiem.

— Dobrze! — odrzekł krótko — zapal światło i wprowadź go.

Polecenie za chwilę zostało wykonane.

Do pokoju umeblowanego ze spartańską prostotą, w którym zwracało uwagę tylko szerokie biuro, zarzucone papierami w nieładzie, wszedł człowiek jeszcze młody, wysoki, o delikatnych rysach i subtelnym wyrazie inteligencji, wypisanym na twarzy.

— Czy pułkownik Zygmunt?

— Tak......

Młody człowiek zbliżył się do starca i rzekł po polsku:

— Przybywam z Wiednia.... Jestem...

Nazwisko wypowiedziane szeptem zginęło w przestrzeni; ten szept doszedł jednak do uszu pułkownika.

— A.... — rzekł tylko — Siadaj pan......

Usiedli i przez chwilę patrzyli sobie w oczy. Pierwszy znów zaczął młody człowiek.

— Pułkowniku, nie mam wiele czasu... Jutro rano muszę wyjechać. Pozwoli pułkownik, że odrazu przystąpię do rzeczy.

Starzec skinął głową.

— Jesteś z nami, pułkowniku, w korespondencji i wiesz, co chcemy zrobić......

— Wiem.... Powstanie w Kongresówce na wypadek wojny z Rosją.

— Wiesz także, że działamy sami, na własną rękę.... Jeśli się nam uda, będą nam wdzięczni. Jeśli się nam nie uda, ci, którzyby nas nazywali bohaterami, wyprą się nas. Droga nasza najeżoną jest cierniami i niebezpieczeństwem......

Starzec machnął ręką i mimowoli uśmiechnął się, jakby chciał powiedzieć:

— Niebezpieczeństwa!... Znam je.

Młody człowiek ciągnął dalej:

— Pomimo to pójdziemy naprzód. Sprawa nasza jest świętą i zwyciężyć musi. Nie dziś, to jutro. My położymy się trupem, jak kładli się nasi ojcowie, ale na wierzchołku tej krwawej pyramidy zatryumfuje, kiedyś... zatryumfuje sztandar zwycięztwa, sztandar Polski!....

W oczach pułkownika zabłysła łza. Wyciągnął dłoń do młodego człowieka i uścisnął ją z siłą. Młody człowiek ciągnął dalej:

— Pewnem jest, że w tych dniach będzie wypowiedzianą wojna.

— Czy z pewnością?

— Niewątpliwie... Na ten wypadek organizacja nasza jest gotową.... Mamy broń, mamy mundury, mamy sztandary z orłami narodowemi i młodzież z gorącemi sercami w piersi. Potrzeba nam jednego......

— Czego?

— Wodza i organizatora. Człowieka silnego jak stal i czystego, jak kryształ.... Męża, który zrodzony w krwawym roku 30-tym, umiał się już bić w Węgrzech w r. 1848 i w Krymie w r. 1856, wreszcie walczył, jak lew w powstaniu 1863. Potrzeba nam człowieka, wytrawnego i dzielnego, noszącego imię, które szanuje młodzież i lud......

— Więc?

— Takim człowiekiem jesteś ty, pułkowniku.... Czy przyjmujesz?

Starzec namyślał się przez chwilę; nareszcie podniósł głowę i rzekł:

— Przyjmuję...

(Ciąg dalszy nastąpi).







PIES ZA 49,000 GULDENOW!!

Na rysunku widzimy zwykłego psa, który jednak przedstawia pewną osobliwość. Został on kupiony na wystawie psów, która dopiero co skończyła się w Wiedniu, za skromną sumkę... 49,000 guldenów!! Nabywcą jest, ma się rozumieć, jakiś angielski lord. Drogi pies nosi nazwę „Watzmann II-gi", należy do rasy psów św. Bernarda, tresowanej do niesienia pomocy zbłąkanym podróżnym w górach i odznacza się podobno tylu zaletami, że jak twierdzą specjaliści, wart jest — 100 tysięcy guldenów.

CHOLERA W JAPONJI.

Fatalne wieści przychodzą przez San Francisco z Japonji... Cholera, która się tam gnieździła już od wczesnej wiosny, doszła w miesiącach sierpniu i wrześniu do najwyższego natężenia. W około samego Jeddo było 39 tysięcy wypadków choroby i 25, 911 śmierci. Całe miasteczka i wsie są wyludnione... Wszędzie panuje rozpacz i przerażenie.

ROZMAITOŚCI.

Bismark, wielki Bismark, chcąc się pocieszyć po politycznych niepowodzeniach, zakłada w Friedrichsruhe ogromny akcyjny browar. Nie może się odzwyczaić od... warzenia piwa.

W Paryżu sąd przysięgłych uwolnił od wszelkiej kary kobietę, która z zazdrości zabiła męża, ponieważ zdaniem sądu... miała do tego prawo.

W Beloit, Wis. 92-letni I. Love ożenił się w tych dniach z 68-letnią wdową. Jest to siódme małżeństwo Love'go.

Nowojorski „World" w październiku umieścił tylko 79,722 ogłoszeń. „Kurjer" zgodziłby się na..... połowę tej liczby.

W południowej Rosji ukazała się nowa sekta „starowierców". Członkowie jej, ażeby przez całe życie milczeć.... ucinają sobie języki.

Pewien przemysłowy anglik wynalazł przyrząd, ułatwiający — samobójstwo.

HUMOR I SATYRA.

DOSŁOWNIE.

W kuchni. — Kasia, idź do kupca i weź masła na książkę......

U kupca. — Proszę o masło.

— A ma Kasia talerzyk?

— Nie, bo pani kazała wziąć na książkę.



ZE SCEN MAŁŻEŃSKICH.

Mąż. W dniu dzisiejszym skończyłem 58 lat.... Pozwolisz, że cię o tem zawiadomię.

Żona. Bardzo... żałuję.

ROZTARGNIONY.

— Jak się ma pańska żona?

— Ależ ja, panie profesorze, nie jestem żonaty...

— Tak? .. Istotnie... W takim razie pańska żona musi być jeszcze panną.

BALLADA.

Z krzykiem wpadł, jak lew
Do pokoju żony,
Wściekły wzrok, blada twarz
I nos ma czerwony,
— Niema jej! wrzasnął w głos,
Aż jęknęły ściany
I do biurka wnet się rzucił
Zimnym potem zlany.
Wszystkie skrytki i szufladki
Przeglądał z kolei,
Naprzemiany pełen strachu,
Albo też nadziei,
Aż z radości twarz mu w końcu
Stała się różowa:
— Gdy pieniędzy nie zabrała,
Niech umyka zdrowa....



COKOLWIEK O MODACH.

Dawniej rabuś, by zarobić
Na zbójecki sobie chleb,
Nosił gruby kij sękaty,
Którym tylko walić w łeb.
A dziś — ludziom codzień nowy
Do głowizny wpada bzik... —
Elegancik ma kij taki,
Bo to moda, bo to... szyk!!

NASZE DZIECI.

I.

— Niech panienka nie dotyka papugi, bo ona może panienkę ugryźć.

— Dlaczego ploszę pona?

— Bo ona panienki nie zna.

— To niech jej pan powie, że się nazywam Niucia.

II.

Rzecz dzieje się w szkole.

— .... Otóż Jonasz całe dwa dni siedział we wnętrzu wieleryba. Czy rozumiesz?

— Proszę pana nauczyciela, dla mnie to nie nowość, gdyż mój tata też już parę razy siedział....

— Co ty mówisz, w wielorybie?....

— Nie, w kozie.

Skrzynka do listów.

PANU W. D. Na zaczepki osobiste i błazenady „Echa", szanując siebie i czytelników, odpowiadać nie będziemy.

PODZIĘKOWANIE.

Ja niżej podpisany składam serdeczne podziękowanie p. Bronisławowi Grabowiczowi, właścicielowi polskiej apteki (róg Clinton i Broome), w której otrzymałem poradę lekarską bezinteresownie, a po użyciu trzech butelek lekarstwa zostałem zupełnie wyleczony, podczas gdy inni lekarze uznali moję chorobę za nieuleczalną. Składam publicznie p. Grabowiczowi podziękowanie, zarazem polecam wszystkim rodakom zamieszkałym w New Yorku p. Grabowicza, gdyż w jego aptece otrzymacie zawsze sumiennie przygotowane lekarstwa i odzyskacie zdrowie.

New York d. 10 go października.

Jozef Rakowicz.

49 WILLETT STR.

ODPOWIEDŹ.

NA ZACZEPKĘ WOJTUSIA.

(*Nadestane*).

Wojtusiu luby! Nie pisz znów tak ładnie,
Bo reszta krzywych zębów ci wypadnie....
Gdy nie przestaniesz mnie tak kolorować,
To może ciebie za drogo kosztować!
Choć się nie łatwo przyjrzeć tobie zbliska,
Bo przeszkadzają te krzywe zębiska,
Jednak ci powiem, że nie jestem taki,
Gdyż nie stoczyły mnie jeszcze robaki
I że, gdy będziesz na mnie wciąż plotkpać,
Mogę ci krzywe zęby naprostować!

NEW YORK d. 2 listop. 1890.

W. G.

Drugi Roczny Bal

TOW. BRAT. POMOCY

Św. Jana Chrzciciela

——— odbędzie się ———

W SOBOTĘ 15 LISTOPADA 1890

W E. D. PALACE HALL

81 – 83 Grand st. (w pobliżu ferry).

Muzyka prof. S. Suszyńskiego.

Początek o godz. 8-ej.

Wstęp — — — 25 c.

Bezpłatna garderoba dla dam.

O liczny współudział uprasza uprasza

Komitet.

New York.

WYBORY.

Demokraci górą i to na całej linji!... Oto rezultat wyborów. „Tammany Hall" zdołała przeprowadzić prawie wszystkich swoich kandydatów nie tylko na główne ale i pomniejsze urzędy. Grant został obrany majorem miasta większością 19,000 głosów nad Scott'em. De Lancey Nicoll, demokratyczny kandydat na prokuratora obwodowego (district attorney) zdobył 15,000 głosów większości. Na kontrolera został obrany Th. W. Meyers, na szeryfa John I. Gorman (nieznaczną większością), na koronera Mich. J. B. Messemer. Sędziami sądu wyższego zostali D. M'Adam John J. Freedman, sędzią miejskim J. E. Newburger, wreszcie prezydentem rady aldermanów J. H. V. Arnold. Z liczby 24-ech assemblymanów, 22 jest demokratycznych, dwóch republikańskich. Do kongresu ze wszystkich dystryktów obrani demokraci. Ze wszystkich stron zresztą dochodzą wiadomości o zwycięztwie demokratów. Przypisać je należy Mc Kinleyowi i jego nieszczęśliwym taryfom, tak ciężko dotykającym biedaków na korzyść przedstawicieli kapitalizmu. Obecne wybory — oto reakcja robotniczej masy przeciw Mc Kinleyowi.

ZAGINIONY.

Akuszerka polska pani Włodzimierska, oddawna zamieszkała w New Yorku, dotkniętą została niedawno ciężkiem zmartwieniem.... Zginął jej bez wieści syn, chłopiec 17 letni. W roku zeszłym chłopiec opuścił matkę i udał się za wykupioną mu z góry szyfkartą do Warszawy, do ojca. Na miejsce przybył szczęśliwie i pozostawał u ojca parę miesięcy. Na początku roku bieżącego ojciec wyprawił go z powrotem do Ameryki i dał mu na drogę 70 rubli. Od tego czasu wiadomo tylko to, że chłopiec przebył granicę pruską około Mławy, następnie zaś wszelkie jego ślady giną.... Co się z nim stało? Niewiadomo. Dość, że do dziś dnia (a upłynęło już przeszło 10 miesięcy) niema o chłopcu żadnej wiadomości. Pani W. dowiadywała się i pytała wszędzie: w Barge Office w New-Yorku, w Prusach, w Warszawie, pomimo to niema najmniejszego śladu biednego chłopca. Istnieje jedno przypuszczenie, że mógł on zostać zrabowanym z pieniędzy i zamordowanym. W każdym razie pani W. uprasza wszystkie osoby, które miałyby wiadomość, o łaskawe udzielenie pod jej adresem, 47 Essex ulicy.

OBCHOD 29go LISTOPADA,

Od Tow. „Harmonji" odbieramy następującą odezwę:

„Tow. Harmonja" postanowiło w d. 29 listopada, jako w pamiętną dla wszystkich rocznicę powstania 1830, urządzić uroczyste żałobne nabożeństwo, z wystawieniem katafalku, za dusze ś. p. poległych bohaterów walki o niezależność. Niniejszem ma zaszczyt upraszać wszystkie Towarzystwa polskie w New Yorku i okolicy o przybycie in corpore lub też przysłanie delegatów na takowe nabożeństwo, które odbędzie się w kościele św. Stanisława B. i M. przy rogu ulicy Stanton i Forsyth o godz. 7 wieczorem dn. 29 listopada r. b. w sobotę. Tudzież zaprasza na takowe wszystkich Rodaków."

Komitet.

PRZYPOMNIENIE.

Przypominamy, że połowa dochodu z przyszłego przedstawienia „Harmonji" („Pan Jowjalski" dn. 28 listopada) przeznaczoną jest na rzecz obchodu 100-letniej rocznicy 3go maja. A więc panowie prezesi i przedstawiciele Towarzystw przypominamy!..... Zgłaszajcie się po tykiety i starajcie się je rozpowszechnić pomiędzy członkami, ażeby połowa czystego dochodu przyniosła przynajmniej z jakie.... tysiąc dolarów.

WIECZOREK „KÓŁKA DRAMATYCZNDGO".

Pierwsza inauguracyjna zabawa „Kółka Dramatycznego" odbędzie się w lokalu p. Krygiera (16 Rivington) w tę sobotę d. 8-go listopada. Tymczasowy komitet złożony z pp. Grabowicza, Domalewskiego, Pawłowskiego i Złotnickiego, przesłał około 50 listownych zaproszeń. Wejście dla zaproszonych bezpłatne; niezaproszeni nie wejdą nawet.... za opłatą. *Great attraction* stanowić będzie — muzyka cygańska.

BIBLIOTECZKA
Tow. św. Alojzego.

Towarzystwo Młodzieży polskiej św. Alojzego otworzyło swą szczupłą biblioteczkę pod N. 177 Forsyth str. Sekretarz biblioteczki będzie tam obecnym w niedziele od 9 do 10.30 przed południem. Ktoby sobie życzył wypożyczyć jakie książki, niechaj się zgłosi do wskazanego lokalu w suterenie (basement).

Sekretarz Tow. Św. Alojzego.

☞ Począwszy od numeru bieżącego, „Kurjer" jest wysyłany tym tylko osobom, które zapłaciły lub zamówiły go.

W Amerykańskiej Szkółce.

Nauczycielka do ucznia:

— Gdzie wylądował Kolumb?

Uczeń po namyśle:

— Ma się rozumieć.... w Castle Garden.

☞ Otrzymaliśmy od autora projektu „Nowej Polski" p. Śmiałego odprawę na zarzuty jego krytyków. Umieścimy ją, dla braku miejsca, dopiero w następnym numerze „Kurjera"

Towarzystwo BRATNIEJ POMOCY Przemysłowców Polskich. w Brooklynie zawiadamia, że z dniem 1-go października r. b. wprowadziło

BENEFIT

a mianowicie wsparcia na wypadek choroby i pośmiertne. Osoby, pragnące się zapisać do Tow., raczą łaskawie się zgłaszać do sekretarza Stanisława Szczecińskiego

203 Johnson ave.

BROOKLYN E. D.

☞ Osoby, nowo zamawiające „Kurjer" raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.